Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 17 Listopada 1910 roku. | Nr. 91.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O jasnogórskiej zbrodni głosy.

(C. d.)

Warto przysłuchać się tym głosom, tym niecierpliwym wołaniom, które brzmią — niemal wszystkie — jednym tonem, przesycone są jakby skargą, że jesteśmy od nich w takiem oddaleniu.

Oto niejaki p. M. K. z Lubelskiego tak pisze:

„Dlaczego WW. Księża nie zaglądają do nas? Chętnych tu dużo. Możeby się dało co zrobić. Nie jeden radby posłuchać kazania, Mszy w polskim języku. Bierzcie się raźno do pracy, — czas po temu wielki. Mielibyście liczniejszą owczarnię, ale widocznie nie macie czasu wszędzie być“..

Inny znowu, p. T. S., — z tych samych stron — powiada:

„Chętnych tu mnóstwo. Przybywajcie, Księża, tylko! Wiemy, że jesteście przeciążeni pracą, aleć może i dla nas znajdzie się chwilka. Tak byśmy chcieli posłuchać Mszy Świętej w języku ojczystym, tak być na Waszem tłomaczeniu Ewangelii Świętej“...

Z okolic Częstochowy p. W L. pisze znowu te słowa:

„Ogólne zainteresowanie się Maryawityzmem w mojej okolicy wywołuje potrzebę spopularyzowania zasad tej religii. Pożądanem byłoby bardzo, aby Szanowna Redakcya „Maryawity“ przysłała użyte już numera, celem puszczenia ich między lud“..

Z dalekich Sejn p. Jan Bud. pisze:

„Wasza kościelna reforma wywołuje żywe zainteresowanie w duszy każdego prawdziwego naśladowcy Chrystusa Pana. Czytając o Was, mimowoli przenosisz się myślą do tej ery chrześcijaństwa, gdy wśród wiernych było jedno serce i jedna dusza, a nikt własności swojej nie uważał za swoją, gdyż wszystko było wspólnem. Wśród Maryawitów odrazu rzuca się w oczy prawdziwe życie chrześcijańskie, pełne pokoju i miłości ku wszystkim wogóle narodom. Niech Wam Bóg pomaga i wspiera Was w walce z wrogami Waszymi“!

Z nad Newy p. W. L. pisze pod datą 11 listopada b. r.

„Zainteresowany sympatycznymi artykułami gazeciarskiej prasy stołecznej o ruchu Maryawickim w Królestwie, a także i sprawozdaniem z ankiety czasopisma „Świat“ (№ 20 b. r.) udałem się do tutejszej Księgarni Polskiej, prosząc o wska-

zanie opracowań literackich, tyczących się kwestyi Maryawityzmu, dążącego do zreformowania niektórych dogmatów rzymskiego katolicyzmu.

„W księgarni ku nie małemu zdumieniu znalazłem tylko cztery mizerne broszurki, odznaczające się doborem wyrazów do wymyślań, jawną oznaką braku materyi do argumentacyi przy nadzwyczajnej chęci do protestu. Jakkolwiek niechętnie odczytują się podobne mało przekonywające gryzmoły, jednakowoż przejrzałem wszystkie broszury do końca. Czas do tego użyty uważam za niestracony, bo z nieprzyjaznego obozu powziąłem świadomość o tem, że Maryawici wyrzekłszy się nieomylnej opieki papieża modlą się w języku zrozumiałym dla słuchaczy, że Maryawici energicznie zajmują się rozpowszechnieniem oświaty, pootwierali znaczną liczbę szkół, ochronek i rzemieślniczych zakładów i posiadając drukarnię zajmują się wydawnictwem czasopisma „Maryawita“ z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ i redagują własny kalendarz.

„Tych wskazówek było dla mnie dosyć“...

Opuszczając dalszy ustęp, odnoszący się do Redakcyi, bierzemy z kolei list z Podola, z miasteczka Szpikowa.

„Maryawityzm — to wyznanie chrześcijańskie, które z inicyatywy swoich pasterzy-bohaterów, oddzieliwszy się od Rzymu z jego przeżytem papiestwem, otworzyło się według zasad ewangelicznych do pewnego stopnia na swój sposób; wyznanie, które... postawiło sobie za cel dążyć bezwzględnie do urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie ludzkie najwznioślejszych zasad Chrystusowych. Do takich zasad należy: służyć bliźnim, narodowi. Wykonawcami tych przykazań okazali się czcigodni kapłani Maryawici, którzy z godnem podziwu i zazdrości męztwem, służą swojemu narodowi bezinteresownie. A służenie to w krótkim stosunkowo czasie wyraziło się wybudowaniem całego szeregu świątyń Bożych dla owczarni, szkół dla szerzenia oświaty wśród ludu, szpitali dla leczenia jego chorób, przytułków i schronisk dla zgrzybiałych starców i sierot... Tak, maryawiccy księża dają doskonały przykład. Cześć im i chwała za to!.. Proszę mi wysłać za opłatą na miejscu broszurę Biskupa Kowalskiego, traktującą o upadku Rzymsko-Katolickiego Kościoła, który stał się przyczyną rozdziału waszego z hierarchnią.

„Ostatniemi czasy, jakby na potwierdzenie takowego upadku, zjawił się klasztor częstochowski z jego „wielebnymi“ Macochami, którzy okryci kapłańskiemi szatami popełniali jaknajhaniebniejsze występki aż do karanych kodeksem karnym włącznie.

„Fakt ten — to zwycięztwo Maryawitów.“

Pewien gospodarz z dzielnic dawnej Unii, obliczając dochody tamtejszych księży, pisze jędrną polszczyzną: „Może te tysiące idą na ochronki, szpitale, na sztuki piękne, na opisy kraju i jego dziejów, na zakupienie drzewek i zasadzenie ich około domów tylu biednych, co nie mają i jednego drzewka przy domu, a może na wychowanie sierot, na zakupienie ziemi od „jasnych“ i „wielmożnych“ tych, co Niemcom sprzedają, a może na gazety dla każdej wsi dla biednych w celu zachęcenia ich do czytania, a może na chorych nieuleczalnych, na książki dla biednych dzieci na gwiazdkę?..

„Nie — po tysiąc razy, — nie!

„Dała nam świadectwo Jasna Góra, na co tam była składana krwawica biednego chłopa.

„Na Macocha i na kobiety wszeteczne“...

Oburzony na postępowanie księży, zwraca się autor listu do nich w te słowa: „Dziesięć wieków uczycie, a lud jest ciemny... Rozleniwiliście zupełnie lud cały. Niema w całym świecie większego lenistwa, jak w naszym kraju. Kraj upadł przez to. Tam prawdziwy syn ojczyzny walczył, ginął a tu... magnat nie wierzył, że nieprzyjaciel tuż. Jęczeli ojcowie nasi, krwią ociekali od pałki waszych ojcówkatów. Wy lenie, wy obłudnicy, wy puszczyki nocne, wy nam—kmieciom XX-go

wieku — bronicie oświaty? Obejdziem się bez was. Sami zdobędziemy wiedzę, choć zostaliśmy wtyle od innych narodów...“

W dalszym ciągu swego listu występuje nasz „chłop bezpańszczyźnianej duszy“—jak się sam nazywa—z następującemi radami:

1) „Każda parafia powinna wybierać sobie kapłana, nie tak, jak obecnie, zjawia się ksiądz na ambonie jak meteor i mówi, że on tu przysłany na tę parafię...

2) „Kościół nie powinien zostawać w tyle od nauki świeckiej... nie powinien tamować wiedzy.

3) „Kościół nie powinien wyklinać odstępców, ale ich nauczyć.

4) „Usunąć te wszystkie Marysie, Walercie, Józie, Kasie, czyli te pokojowe, co to jak zajdzie ktoś do księdza, to ona mu nawymyśla na wstępie, że niepokoi „jego świętobliwość,“ bo lud to wszystko widzi.

5) „Kapłani powinni raz pozbyć się tej dumy i wyniosłości, bo oni nie półbogi, jak im się zdaje. A te 4 lub 5 klas gimnazyalnych nie dają im na to prawa. W Galicyi i w Czechach każdy chłop rolnik łatwo dochodzi do tego.

6) „Księżom wyznaczyć pensye, a te wszelkie „świątobliwe“ dochody usunąć zupełnie. Ksiądz posługi religijne powinien spełniać bezpłatnie, bo to hańba Kościoła — te datki. Chrystus ze świątyni Jerozolimskiej batem powypędzał sprzedających, a dziś wszystko Kościół sprzedaje tylko, a pieniądze idą na zbytki.“

Po radzie tej, danej siermiężnym swym braciom, w końcu odzywa się tak: „Francuski poeta Wiktor Hugo pisze o dzisiejszych księżach:

Kiedy człowiek się rodzi, chrzest mu sprzedajecie—
Grzesznikom sprzedajecie raj na tamtym świecie.
Sprzedajcie nowożeńcom śluby u ołtarza,
A starcom sprzedajecie kartkę do grabarza.
Sprzedajecie kazania, Msze, błogosławieństwa,
Krzyżyki, szkaplerzyki, prawa, dostojeństwa.
Wszelka świętość w gotowy grosz u was się za- [mienia
Tak, że dzisiaj Wasz Kościół stał się... bazarem [zbawienia.

„Może za tę prawdę —pisze smętnie dalej autor wspomnianego listu — Kościół wyklnie piszącego, może ciała nie przyjmie po śmierci na cmentarz, może kapłan nie pokropi zwłok wodą święconą, może za życia będę w pogardzie u ludu. Ale... Matka-ziemia przyjmuje każdego do siebie, a zaśpiewa nad zwłokami skowronek polny, pokropi rosa brylantowa, zaszumi nad grobem brzoza płacząca, a towarzyszyć mi będą uczucia miłości tylu braci wyzyskiwanych... Każdy wreszcie kmieć polski ma kawałek ziemi własnej, żeby mógł gdzie po śmierci głowę swoją złożyć...“

(*C. d. n.*)

NOMINACYA.

Najprzewielebniejszy nasz Ojciec Biskup Jan Marya Michał Kowalski, dnia 22 października — 4 listopada— otrzymał zawiadomienie od J. E. Prezesa Ministrów, p. Stołypina, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddańszego raportu p. Stołypina, dnia 17 (30) października raczył Najwyżej zamianować N. O. Biskupa Kowalskiego Administratorem wszystkich maryawickich parafii państwa Rosyjskiego.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Lew Tołstoj we czwartek ubiegły kazał zaprządz konie i wraz z doktorem Makowieckim odjechał z Jasnej Polany do Szczekina, skąd koleją udał się na południe. W pozostawionej notatce, zaadresowanej do żony, Tołstoj pisze, że go męczą warunki życia i odczuwa potrzebę samotno-

ści, prosi aby nie usiłowano go szukać, serdecznie żegna się z rodziną i dodaje, że jako prawdziwy chrześcijanin musi żyć w spokoju i nie powróci w żadnym razie.

— Zasuspendowany ksiądz dyecezyi Kieleckiej, Wojciech Marya Dynia, został zaproszony przez przełożonego szkoły Kultury Polskiej w Warszawie do wykładów nauki religii i moralności.

— Śledztwo w sprawie zbrodni Damazego Macocha prowadzone przez piotrkowskie władze sądowo śledcze, zostało zawieszone do czasu sprowadzenia z Krakowa osoby winowajcy.

Niezależnie jednak od zbrodni, jak się dowiadujemy, toczy się bez przerwy dochodzenie w sprawie działalności oo. Paulinów w ostatnich latach. Powodem do tej akcyi były zeznania różnych osób i materyał zebrany przez władze policyjno-śledcze na miejscu jak również przez delegata ministeryum p. Petrowa.

Idzie tu głównie o osobę b. przeora o. Rejmana, którego władze podejrzewają, iż oddawna wiedział o nieprzestrzeganiu przez niektórych oo. Paulinów rygoru klasztornego i niemoralnem prowadzeniu się tychże i nie przedsięwziął odpowiednich kroków aby zło usunąć.

Wobec powyższego p. Petrow domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności o. Rejmana.

Podobno władze sądowo-śledcze żądają usunięcia z klasztoru Jasnogórskiego o. Rejmana i przeniesienia go na czas całego dochodzenia do innego klasztoru, co też ma nastąpić po porozumieniu się z władzami duchownemi.

— W Czerwińsku, jak wiadomo, kościół starodawny posiada obraz Matki Boskiej. Obraz ten jest celem licznych pielgrzymek ludu wiejskiego z odległych ziem polskich. Miejscowe duchowieństwo postarało się o ukoronowanie cudownego obrazu koronami poświęconemi w Rzymie i ozdobionemi cennymi kamieniami. Po świętokradztwie częstochowskiem miejscowa ludność baczniejszą zaczęła zwracać uwagę na obwieszony wotami obraz Matki Boskiej. I oto zaczęto spostrzegać, że zwolna zaczynają znikać z ołtarza cenniejsze wota. Mimo to do znikania wotów nie przywiązywano wagi, przypuszczając, że zdejmuje je miejscowy proboszcz, ks. Gruberski, dla naprawy lub oczyszczenia. Dopiero w ostatnich dniach października parafianie spostrzegli brak kosztownych kamieni z korony Matki Boskiej, Pana Jezusa, oraz brak złotego krzyża, niezwykle cennego perłowego naszyjnika i innych jeszcze kosztowności, stanowiących główną ozdobę ołtarza. O zniknięciu tych kosztowności zawiadomiono władze. Na skutek tego do Czerwińska przyjechał sędzia śledczy płockiego sądu okręgowego D. W. Sołowiew, który przez pięć dni prowadził na miejscu dochodzenie.

— Dnia 6 b. m. z kościoła parafialnego w Niewieszu, w dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej, popełniono kradzież monstrancyi. Michał Obolewski, syn włościanina, lat 18, b. uczeń szkoły handlowej, mieszkaniec wsi Niewiesz, zakradłszy się do kościoła wieczorem, wziął monstrancyę i połamał na 64 części, prawdopodobnie w tym celu, aby mógł łatwiej w kieszenie pakować, i swobodnie wyszedł przez zakrystyę, rano zaś, dnia 7 b. m. wyruszył do m. Łodzi. Stróż kościelny spostrzegł brak monstrancyi, zawiadomił więc w tej chwili miejscowego proboszcza, ks. Kowalewskiego, który w tej chwili rozesłał na wszystkie strony pogoń, a mając podejrzenie na Michała Obolewskiego, — łatwo więc wpadł zbrodniarz w ręce policyi. Straż ziemska przy pomocy parafian aresztowała w Poddębicach zbrodniarza, który przyznał się do świętokradztwa. Część połamanej monstrancyi znaleziono w kieszeniach, a części grubsze — w koszyku. Zbrodniarz zeznał, że do kradzieży namówił go mieszkaniec Niewiesza, Józef Walczak, lat 18; oprócz tego aresztowano starszego brata zbrodniarza, Józefa Obolewskiego, który niósł koszyk, gdzie znajdowały się części skradzionej monstrancyi. Policya wszystkich trzech okuła w kajdany i odwiozła do powiatu w Łęczycy.

— Wykryto bandę złodziei, która od dłuższego czasu stale okradała wagony z towarami, wysyłanemi koleją fabryczno-łódzką. Władze żandarmeryjne w Przanowicach pod Koluszkami u kolonisty niemca A. Weisa w stodole, wykryły kilkadziesiąt sztuk skradzionego towaru, wartości kilkunastu tysięcy rubli. Aresztowano wiele osób, przeważnie z pośród niższej służby kolejowej. Kolonista we wsi Przanowicach, u którego znaleziono towary manufakturowe, pochodzące z kradzieży na kolei fabryczno-łódzkiej, był niegdyś biednym gospodarzem,—dziś posiada kilkanaście morgów ziemi, a majątek jego obliczają na kilkanaście tysięcy rubli.

— Wobec powtarzających się coraz częściej napadów bandyckich, urzędy

gminne powiatu Łódzkiego otrzymały od władzy wyższej rozporządzenie wzmocnienia straży po wsiach i osadach, oraz zaprowadzenia posterunków stróżów przy urzędach gminnych, gdzie, jak wiadomo, przechowywane są sumy kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Nadto urzędy gminne oraz sołtysi otrzymali polecenie: każdego podejrzanego osobnika, snującego się we wsi lub osadzie, aresztować niezwłocznie, również mają być aresztowani podburzający robotników do strejku. W razie napadu sołtys danej wsi obowiązany natychmiast organizować z włościan pościg za złoczyńcami, a urząd gminny o takich wypadkach obowiązany natychmiast donosić naczelnikowi powiatu przez umyślnego.

* Prezes ministrów hiszpańskich Canalejas oświadczył, że ambasador hiszpański przy Watykanie Ojeda nie powróci już na swoje stanowisko. Dużo do myślenia daje powiedzenie Canalejasa, że dwór hiszpański zamianuje ambasadora przy Watykanie dopiero wtedy, „gdyby zaszła potrzeba.“ Otóż gdyby była tego potrzeba, mianowany byłby na powyższe stanowisko inny dyplomata.

* Potwierdzają się sensacyjne wiadomości o tłumnem aresztowaniu na prowincyi oficerów portugalskich, podejrzewanych już dawniej o spisek przeciw republice. Policya, skutkiem tego, obserwowała ich i wtargnęła do domu, gdzie kilkudziesięciu oficerów zajętych było obmyślaniem i kreśleniem planów do przeprowadzenia zamachu na korzyść monarchii. Plany, których nie zdążyli spiskowi zniszczyć, skonfiskowano. Znaczną liczbę oficerów aresztowano, dwunastu okuto w kajdany i przewieziono niezwłocznie do Lizbony, gdzie będą stawieni przed sąd wojenny. Jeden z generałów, znajdujących się pomiędzy spiskowcami, zastrzelił się. Drugi zdołał zbiedz.

* Wypędzeni z Portugalii jezuici, którzy schronili się do Innsbrucku, szukają obecnie w Tyrolu, zwłaszcza w okolicach Bozen, odpowiedniego terenu, gdzieby się mogli pobudować i osiąść. Za teren ofiarowują wszelkie żądane ceny.

* Posłowie francuski, hispański i angielski oświadczyli ministrowi spraw zagranicznych, że zostali upoważnieni do załatwienia znów spraw bieżących i wyrazili nadzieję, iż zachowane będą stosunki serdeczne między ich krajami a Portugalią.

* Literat serbski Wasicz stawił się w zarządzie policyi i zeznał, że na żądanie posła austryacko-węgierskiego przygotował dokumenty fałszywe, których tekst podyktował mu jeden z urzędników poselstwa. Za te usługi Wasicz otrzymywał 150 franków miesięcznego wynagrodzenia.

* W Mogilnie, w Wielkiem ks. Poznańskiem, zmarł nagle ksiądz prałat Wawrzyniak, znany działacz społeczny i organizator spółek zarobkowych.

* Do katedry na Wawelu zakradł się złodziej przez wyłamanie okna i skradł kilka votów z ołtarza Pana Jezusa, fundowanego przez królowę Jadwigę.

* W ostatnich dniach dokonano w Rockisping (Texas) strasznego samosądu nad Meksykaninem, nazwiskiem Rodriguez, którego spalono żywcem, jako obwinionego o usiłowanie gwałtu i napaść na pewną amerykankę. Skutkiem tego wybuchły w Meksyku zaburzenia, mające charakter demonstrancyi antyamerykańskich, czyli wrogich dla jankiesów. Tłumy ludu przebiegły ulice. Zburzono kilka lokalów w jakich się mieszczą redakcye gazet amerykańskich. Na przechodzących amerykanów rzucano kamieniami, przyczem zraniono poważnie kilkanaście osób. Demonstracye trwały kilka godzin, poczem w akcyę wkroczyła policya. Przyszło do gwałtownych starć. Jeden z demonstrantów zabity na miejscu. Kilkudziesięciu odniosło rany. W Meksyku zniszczono lub zrabowano wiele sklepów, należących do Amerykanów. Chorągiew amerykańską zdarto i zdeptano. Przy starciu z policyą zabito trzech demonstrantów, zraniono kilkudziesięciu, a około 200 aresztowano.

Demonstracye antyamerykańskie przybrały podobno groźny charakter. Wielu Amerykanów pozabijano. Tłum udał się przed gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych i znieważył flagę państwa. Gdy poseł Stanów Wilson zainterweniował, z tłumu rozległy się wystrzały rewolwerowe. Na szczęście żadna z kul nie dosięgła Wilsona. Silne oddziały wojska zajęły główne ulice i place stolicy. Aresztowano przeszło 100 osób.

* Stan rzeczy w okręgach Walii, ogarniętych przez bezrobocie, budzi niepokój. Pociągami nadzwyczajnemi wysłano dziesiąty pułk huzarów oraz 200 żołnierzy piechoty i 300 policyantów londyńskich. Podczas zaburzeń zniszczono w nocy urządzenia wentylacyjne dwóch szacht. Zachodzi obawa, że skutkiem tego padło

400 koni. Cały okręg daje obraz ruiny. Wielu policyantów jest ciężko rannych. Minister spraw wewnętrznych zamierza wystąpić w roli pośrednika.

* W Afryce Środkowej, w sułtanacie Wadai, opanowanym niedawno przez Francuzów, wynikły zaburzenia. Zdetronizowany przez Francuzów sułtan zgromadził 10 do 15 tysięcy wojowników, uzbrojonych w karabiny i napadł na wszystkie posterunki francuskie. Z załogi francuskiej 300 ludzi zabito, a reszta uciekła w popłochu. Fortyfikacye francuskie zostały zniesione. Sułtan, protegowany przez Francuzów, uciekł. Zwycięski sułtan zyskuje sobie coraz nowe posiłki i ściga wojsko francuskie. Wieściom tym, które przyszły z Konstantynopola, nie dają wiary w Paryżu. Ufortyfikowany obóz francuski w Abeszei, stolicy sułtanatu, uchodzi za niezdobyty.

* W Lizbonie zdarzyły się trzy śmiertelne wypadki dżumy. Zarazek dżumy zawleczony został przez okręty, przybywające ze Wschodu.

* Rząd francuski zamierza w roku przyszłym zbudować dwa wielkie pancerniki o pojemności 21,000 tonn.

* We wtorek i środę szalała w Europie zachodniej gwałtowna burza, wyrządząjąc zwłaszcza ogromne szkody śród okrętów na kanale La Manche, a dalej we Francyi północnej i w Paryżu, gdzie ulewa pozalewała wiele piwnic, huragan zaś przewracał drzewa, zrywał dachy i kominy. Kapitanowie parowców, krążących pomiędzy Francyą a Anglią, opowiadają, że dawno już nie widzieli burzy tak gwałtownej. Wiele pomniejszych statków musiało szukać schronienia w portach, lub też zginęło na morzu.

* **Powodzie.** Wskutek silnego przyboru wody w Sekwanie, musiano przerwać żeglugę. — Donoszą o silnych wylewach w Burgundyi.—W całej Francyi panują wielkie ulewy. Woda Sekwany wzrosła do poziomu, jakiego sięgała w Styczniu. W Boulogne-Sur-Mer woda wyrzuciła na brzeg zwłoki 30 osób. —Odra pod Raciborzem podniosła się o 119 centymetrów i ciągle przybiera. — W Nancy—we Francyi—1,500 osób musiało opuścić zatopione domy. W Pont—à—Mousson z powodu powodzi stanęły fabryki.—Z doliny Mozelli donoszą o znacznych szkodach w polach i winnicach. W miejscowościach nadbrzeżnych komunikacya odbywa się na łodziach.—Ren wzbiera w dalszym ciągu. W domach położonych nad brzegiem rzeki, mieszkania parterowe zalane. Za-

4.

Kartka z przeszłości.

Ale i tego pijaka zwyciężył w pijaństwie mnich bernardyński. „Był to braciszek, kwestarz, bernardyn z klasztoru Wielkiej Woli, czyli Woli Pana Jezusa, w powiecie opoczyńskim leżącego; ten, czując się na siłach, będąc wyprawiony na kwestę, zajechał śmiało do krajczego do Bąkowej góry, którego miejsca wszyscy inni kwestarze jak morowego powietrza unikali. Trafiło się to przed obiadem, z rana, krajczy rad, że mu taki gość dawno niewidziany wpadł w ręce; na pokorną prośbę braciszka o jałmużnę, zaraz mu podał kondycyę: jeżeli duszkiem wypijesz ten kielich, skazując na corda fidelium, każę ci naładować pełen wóz zbożem; a jeżeli odrazu nie wypijesz, doleją ci go tyle razy, ile razy przestając pić choć kroplę w nim zostawisz. Braciszek pokornie odpowiedział, iżby wolał być posilonym pokarmem jakim, niż trunkiem, ponieważ jest głodny. Krajczy natychmiast kazał mu dać jeść; przyniesiono mu tedy półmisek bigosu hultajskiego i karwasz pieczeni. Zjadłszy certum quantum [1]) tego i owego, prosił o szklankę piwa; a te wypiwszy, zaczął się niby zabierać do odejścia, jakoby z bojaźni kielicha nie śmiał już o jałmużnę prosić. Krajczy, wesół z jego bojaźni, rzecze: Nie, braciszku, z domu mego nikt wyniść nie może, kto weń pierwszy raz wnijdzie, póki tego kielicha nie wypije. Bernardyn, na taką zapowiedź udając wielkie w sobie pomieszanie, z przymusem wziął kielich w obie ręce, strychem nalany, toż zrobiwszy nad nim kilka krzyżów, uderzywszy się w piersi, jako człowiek przy-

1) Pewną ilość, t. j. dobrą porcyę.

rząd miasta Kolonii zorganizował pomoc w ten sposób, że pompy parowe odprowadzają wodę z ulic nadbrzeżnych. — W Chalons-Sur-Marne kilka dzielnic stoi pod wodą.

* Podczas wielkiej burzy statek żaglowy, płynący z Genui do Civita Vecchia rozbił się o skały. Kapitan i trzej marynarze utonęli.

* W pobliżu Pary zatonął parowiec angielski „Wally." Sto osób utonęło w falach. Okręt zatonął, zanim zdołano spuścić łodzie ratunkowe.

* Z całych Niemiec nadchodzą wiadomości o zawiejach śnieżnych, które wyrządziły wielkie spustoszenie. Ruch kolejowy w różnych miejscach przerwany. W komunikacyi telegraficznej i telefonicznej są również wielkie przerwy.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Ochronka w Kotuniu. W Kotuniu, par. Żeliszewskiej, dnia 4 listopada w domu parafialnym, nabytym przed kilku miesiącami, otwarta została ochronka dzienna dla dzieci. Poświęcenia dokonał O. Wawrzyniec (Marya Franciszek) Rostworowski, Kustosz podlaski, i powiedział gorącą naukę do dzieci i starszych zgromadzonych na tę uroczystość. Otwarcie ochrony w Kotuniu napełniło radością serca okolicznych Maryawitów, a szczególnie dzieci, które do Żeliszewa do ochronki uczęszczać nie mogły z powodu odległości kilkumilowej.

Kursa dla analfabetów w Żeliszewie. Dnia 6-go listopada w Żeliszewie otwarte zostały kursa dla analfabetów. Wykłady prowadzi br. Stanisław Rżysko, nauczyciel miejscowej szkoły. Sala szkolna jest zawsze przepełniona.

Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. W Strykowie założone zostało Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe p. t. Strykowskie Maryawickie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Otwarcie Towarzystwa nastąpiło 11 listopada. Miejscowi Maryawici bardzo życzliwie powitali nowe Towarzystwo, spodziewając się od niego znacznej pomocy w rozwoju gospodarstwa rolnego i rzemiosł.

Sala zajęć w Strykowie. Maryawici Strykowscy otworzyli salę zajęć dla dziewcząt, które pobierać w niej będą naukę szycia, kroju i robót kobiecych.

---

muszony, i westchnąwszy do niebios, zaczął we czwał łykać, ale jakby mu tchu brakło, odjął nagle od ust, zostawiwszy w kielichu z półkwaterek wina. Ho, ho, nie dopiłeś, bracie (zaczął krajczy wołać), dolejcie mu, dolejcie. Hajducy na rozkaz pański skoczyli do bernardyna z flaszkami, ten zaś, dopijając z kielicha reszty, począł tam sam umykać po pokoju, pokazując kielich do reszty wypróżniony. Nic to nie pomoże, bracie (znowu krajczy), nie wypiłeś duszkiem; złapcie go i nalejcie mu pełen. Złapano bernasia, i dolano w strych jak pierwszy, do tego uchwycono za pas, aby nie mógł uciekać. Osaczony bernardyn, jak niedźwiedź w kniei, odetchnąwszy kilka razy, począł doić drugi kielich wolniejszemi łykami, i znowu trochy nie dopił. Dalej znowu krajczy, nie dopiłeś, dolejcie mu. Bernardyn na kolana, w prośby na wszystkie względy. Ale gdy te nic nie pomogły, przyłożył się do trzeciego i wypił w tej mierze jak pierwsze dwa, żeby przyczyna musu nie zginęła; krajczy kazał mu znowu nalać; i tak z owemi grymasami zmyślonemi wypił bernardyn sześć kielichów wina, jeden po drugim. Krajczy jak z początku miał wielką uciechę z bernardyna, ale widząc dalej, że ani z nóg nie spada, ani cery nie mieni, poznał, że z niego żartuje, wpadł w passyą, kazał go wypchnąć za drzwi. A to filut jakiś, a wzdyćby on mi całą piwnicę wypił. A to bernardyni filuty z umysłu, na szyderstwo takiego mi pijaka, z końca świata wyszukanego, przysłali. Ochłonąwszy z pierwszej passyi, kazał pójść za nim, obaczyć co się z nim dzieje. Doniesiono mu, że wsiadł na wóz dobrze, bez najmniejszej omyłki, i pojechał. Kazał krajczy skoczyć za nim i wrócić go; wysłał mu assygnacyą na kilka korcy zboża; ale nie chciał się z nim widzieć i zakazał, żeby więcej nigdy u niego nie postał."

(C. d. n.)

Listy do Redakcyi.

Z Zagłębia.

Tutejsi księża są w niemałym kłopocie, jak tłomaczyć zgorszonym i rozpraszającym się owieczkom o zbrodniach częstochowskich. Ks. B. np. wyjaśnia dzieciom w szkole, że paulin Macoch oglądał rewolwer i przez nieostrożność wystrzelił. Kula trafiła w jego brata i zabiła go na miejscu. Dzieci mocno zaprzeczają temu, mówiąc: „A gazety powiadają, że go siekierą zabił.“ Ksiądz na to: „Nie wierzcie gazetom i nie czytajcie ich! Mnie tylko wierzcie“!..

Wszyscy księża na ambonach uspakajają ludność tem, że i „pomiędzy apostołami był jeden Judasz“... „Taki jeden znalazł się teraz i w Częstochowie“... Około chóru słychać kilka głosów: „Żeby to jeden“... Ktoś nawet zauważył: „Co tam gadać jeden. Dziś to nawet jednego sprawiedliwego księdza nie znajdziesz na stu.“

Ks. M. słysząc, że ludzie stale teraz oskarżają księży, odezwał się na ambonie: „Chodzicie od domu do domu i obmawiacie tylko księży. Żydzi dzisiej rabina swojego więcej szanują, niż wy księdza.

Ks. C. tak się w obronie duchowieństwa na ambonie uniósł, że wszystkich świeckich, szkalujących w jego pojęciu duchowieństwo, nazwał słowami, nie dającemi się powtórzyć w druku, aż go „Iskra“ musiała strofować.

M. C.

Do Boga.

Smutno mi Boże! w tej ducha rozsterce,
Światłem przewodniem jest mi Twoje serce,
I słowa Twoje, w które duch wsłuchany.
Zlewasz Twą łaskę, na serc naszych rany,
Twoja o Panie nad nami opieka,
To świętej łaski Twej ożywcza rzeka,
Która spragnionym niesie swoje fale,
Ulecza dusze, serc zgnębionych żale.
Z tej kryształowej ukojenia czary,
Czerpiemy życie — miłości i wiary
Smutno mi Boże! gdy dusza zraniona,
Ku Twemu światłu wyciąga ramiona,
I w nieskalanym obrazie Twej bieli,
Jest w tem pragnieniu czysta jak anieli.
Potęga ducha ku wyżynom wzlata,
Unosząc w skardze bóle z tego świata.
Ojcze Wszechmocny! Twa Boska potęga,
W tajniki serca Twego ludu sięga,
I budzi serca zastygłe w nicości,
Do odczuwania darów Twej miłości.
Smutno mi Boże! Twa wielkość dokoła,
Do duszy mojej i do serca woła,
Ona to sprawia że serce i dusza,
W swem dziękczynieniu miłością się wzrusza,
I hymny dźwięków do duszy nam wlewa.
Ona to Stwórcy, Panu swemu śpiewa,
I śle w przestrzenie pod niebios błękity,
Kędy jutrzenki różowieją świty,
Swojemu Ojcu miłości — nie kary,
Pieśń swego serca i duszy — hymn wiary.
Smutno mi Stwórco! a serce się trwoży,
Widząc nad nami gniewu palec Boży,
Nas otaczają coraz głębsze cienie,
W których się lęgnie niewiara, zwątpienie,
Dałeś nam w łasce z Twych darów skarbnicy
Dusze wieczności, w Bóstwa tajemnicy!
U Twego tronu z miłością się korzę,
Ześlij nam Światło Wiekuisty Boże,
Aby wśród mroków i życia zawiei
Wiódł nas ku Tobie jasny blask Nadziei.

M. C.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Pomimo nieznacznych dowozów, tendencya w minionym tygodniu była słaba, szczególniej dla pszenicy. Ceny ledwo się mogły utrzymać i to tylko dla wyborowych gatunków, średnie zaś nabywano po zniżonych cenach. Żyto, wskutek małych dowozów, trzymały się w cenie. Zapasy w młynach zmniejszają się.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.10 — 6.30
„ biała śred. i dob.	5.90 — 6.05
„ pstra obciągnięta	5.60 — 5.75
Żyto wyborowe	4.15 — 4.25
„ średnie	3.90 — 4.10
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4.65 — 4.90
„ średni	4.40 — 4.50
„ 4-rzędowy	3.65 — 3.80
Owies wyborowy	3.30 — 3.45
„ średni	3.00 — 3.20
„ ordynaryjny	2.70 — 2.80

Krochmal pszenny 3.70 do 3.80. za 32 f.
Kartoflana mączka 1.70 — 1.80 za pud.

(„Nowa Gazeta“ № 520)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Listop.

17	Czwartek	Grzegorza Cud.
18	Piątek	Odona P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.